Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 2500 Marek (półrocznie 1500 Marek), w Niemczech 350 Mk, w Ameryce 5 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 100 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, Dunajewskiego Nr. 5, II. p., Telefon Nr. 2314. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 42. Kraków, dnia 15 października 1922 roku. Rok XXIII.

Kto chce obalić 8-godzinny dzień roboczy niechaj głosuje przeciw PPS!

W dniu 21 kwietnia br. upłynęło 65 lat od chwili, gdy w Melbourne (w Australii) proletaryat zorganizował pierwszą wielką manifestacyę pod hasłem walki o ośmiogodzinny dzień pracy.

W 32 lata później, tj. 1 maja 1889 r., międzynarodowy kongres socyalistyczny powziął uchwałę o świętowaniu 1 maja pod hasłem ośmiogodzinnego dnia pracy. Od tej chwili proletaryat wszystkich krajów występował tłumnie na ulicę, domagając się skrócenia czasu pracy do 8 godzin na dobę.

Klasa robotnicza polska nie pozostaje w tyle. Już w r. 1890, a więc 32 lata temu proletaryat Warszawy i Lwowa bierze udział w manifestacyach robotniczych, organizowanych pod tym hasłem, a w latach następnych aż do rewolucyi 1905 r., we wszystkich niemal środowiskach robotniczych wybuchają sporadyczne strejki, a wśród żądań spotyka się często żądanie skrócenia dnia roboczego.

W latach rewolucyi 1905—6 żądanie ośmiogodzinnego dnia pracy staje się naczelnem żądaniem całej polskiej klasy robotniczej, która niezmordowanie dąży do realizacyi tego hasła i nie cofając się przed żadnymi trudami i ofiarami — uzyskuje częściowe skrócenie dnia roboczego.

Walkę tę, przerwaną niemal zupełnie podczas wielkiej wojny, rozstrzygnął na korzyść klasy robotniczej Rząd Ludowy w Lublinie, który w manifeście z dnia 7 listopada 1918 r. w punkcie ósmym, zadekretował „W przemyśle, rzemiosłach i handlu wprowadzamy niniejszem 8-godzinny dzień roboczy“.

Tak więc Rząd Ludowy pod prezydenturą tow. Daszyńskiego pozostający, położył podwaliny pod wielkie dzieło tej doniosłej reformy robotniczej, a rząd ludowy tow. Moraczewskiego rozwinął tę zasadę, wydając w dniu 23 listopada 1918 r. szczegółowy dekret o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Świat kapitalistyczny zżymał się i wściekał. Liczne fakty pogwałcenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, procesy sądowe, powstałe na tem tle, kampania prasowa i wiecowa, wnioski posłów reakcyjnych w tej sprawie oraz różne sztuczki panów pracodawców — oto przejawy konsekwentnej walki, zmierzającej do przedłużenia czasu pracy.

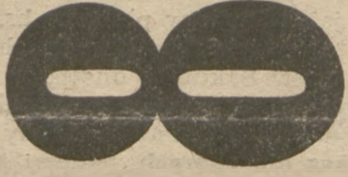
Fakty te mnożą się z dniem każdym, a formy walki z ośmiogodzinnym dniem pracy stają się coraz ostrzejsze.

Reakcya wie, że lud pracujący nie tak łatwo da sobie wyrwać prawo 8-godzinnego dnia pracy. Toteż pod różnemi formami przypuszcza ona swoje ataki. Także z Czechosłowaczyzny donoszą o ataku kapitalistów węglowych na 8-godzinny dzień pracy robotników pracujących na wierzchu. We Francyi, Rumunii, Jugosławii, Ameryce itd., wszędzie widzimy wściekłe ataki kapitalistów na 8-godzinny dzień pracy.

Klasa robotnicza musi tedy ostrzyć broń i przy gotować się do walki o swe zdobycze!

Od zasady ośmiogodzinnego dnia pracy za żadną cenę odstąpić nam nie wolno!

Ponieważ Chjena wypisała na swym programie wyborczym zniesienie ustawy o 8-godzinnym czasie pracy, wszyscy ludzie pracy powinni bezwarunkowo iść do głosowania i oddać głos na **Nr 2.**



Partya złotego cielca

Cyfra 8. (VIII: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu!“), która przypadła w udziale listom endeckim, jest dla nich, jakby wymarzoną. Streszcza ona już w swoim wizerunku dzieje endeckie. Stronnictwo to weszło było na widownię pod flagą walki z Pilzowską ugodą, ze szlachetczyzną, z klerykalizmem... A stało się wiernopoddańczem caratowi, uzyskało aplauz obszarników, protekcyę wielkiego kapitału — a na czole jego dziś błyszczy tonzura księdza — i to takiego, jak prałat Lutosławski, który w swych dziełach — inkwizytorskie wychwalał praktyki!

Czyż nie symbolizuje tego cyfra 8? Jedyna, która da się wykręcać z boku na bok i odwracać z dołu do góry, słowem, z którą można tesame wykonywać koziołki, które endecy wodzowie pfrafili narzucać swojej partyi.

Dziś endecya, wychwalając swoje listy, wskazuje na ich urozmaicenie. Być może, że od czasów biblijnej arki Noego tak różnorodnej nie zebrano kolekcyi.

Są tam przedstawiciele wielkiego przemysłu: Wierzbiccy, Broniewscy; bankierzy: Szarscy, Michalscy; obszarnicy: Kiniorscy, Szebekowie; są i nazwiska kmiece i chadecy „reprezentanci robotników“.

Grupy o najsprzeczniejszych interesach. Jakże się odbywa ich pogodzenie? Jak tu postępować może endecya? Jak w bajeczce o sroczce, którą na paluszkach małym dzieciom pokazuje.

„Temu dała, temu dała, temu łeb urwała“..



Wybrał się jegomość do wsi, ważne ma zadanie:
Sprawić, by „ósemce“ głosy dali parafianie.
Wtem mu w drodze w oczy wpada przystojna dziewczynka,
Gładki buziak, tęgie łydki, aż mu idzie ślinka.
Wiesza majtki i koszule ta dziewczyna hoża.
Westchnął klecha bogobojnie: „Dziej się wola Boża!“

„W agitacyi wcale mi to różnicy nie czyni,
„Przecie to jest koniec końcem także wyborczyni“.
Ale już wam nie opowiem, co się dalej stało,
Dość, że klecha z „agitacyi“ ledwie uszedł cało.
Zakasana rewerenda, gęba napuchnięta, —
Gnał jak zając — „ósemkę“ dobrze popamięta.

Pokrzywa.

Rozumie się, łba sobie urwać nie dadzą menerzy Lewiatanu, ani posiadacze wielkich włości — zanadto są na to łebscy i zawiele im endecya zawdzięcza, ażeby ośmieliła się tknąć choćby włoska z ich głowy. Któż bowiem finansuje dla endeków wybory, jeżeli nie opodatkowana na ten cel od morga szlachta, jeżeli nie wielki przemysł, nie banki?

Sam Paderewski ze swoimi komitetami nie na starczyłby. Zresztą polityka endecyi wobec niego jest dwuznaczna: endecya ani go zraża, ani nie upewnia, że na wypadek zwycięstwa on i pani Helena w pełnej gloryi zasiądą w Belwederze.

Dla skaptowania sobie wielkich banków, endecya postawiła na swojej liście wielkich bankowców, którzy nigdy do jej stronnictwa nie należeli.

Wywiesiła obok agrarnego — ostentacyjnie sztandar wielkobankowy.

Na ołtarzu swoim wystawiła uroczyście podobiznę złotego cielca.

A przez agentów klerykalnych usiłuje w tem osobliwem otoczeniu utrzymywać garść robotników chadeckich, aby rozbijać szeregi tych, którzy z natury rzeczy walczyć muszą z kapitałem.

Dla nich wzywa endecya imienia Boga nadaremno!

A przez frazesowiczów, operujących hasłami patryotycznemi, usiłuje usidlać inteligencyę, nie mającą najmniejszej korzyści z popierania stronnictwa, które dla takiej potęgi, jaką jest pieniądz, szuka podpory jeszcze — w sferach, gdzie ten artykuł jest rzadkością.

Banki i złoty cielec!

A w tłum rzuca się inne słowa: Bój i Ojczyzna!

Do rydwanu kapitalizmu wprzęga się i ludzi niepewnych swego jutra, gdy wiek, albo choroba sił ich pozbawi lub z nóg ich zwali...

Dla interesów staroszlacheckich i nowobogackich!

Z klerem czy przeciwko klerowi?

W całej Polsce jak jest długa i szeroka staje kler polski na czele najciemniejszej reakcyi i wstecznictwa, zszeregowanego na czas wyborów pod wspólnym sztandarem Chjeny (**Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej**) i futiasto, szumnie, posuwiście, pontyfikalnie i procesyonalnie, z szumem rewerend, habitów i sutann sunie posłusznie za przewodem Jego Eminencyi księdza arcybiskupa Teodorowicza, z pompą i wielkim krzykiem z ambon — do wyborów.

Lada ks. Selwa w Wieliczce czy ks. Tomera na Zwierzyńcu zachęcony biskupim przykładem u góry (ks. biskup X. Sapieha) zamienia brewiarz na amerykańską broszurkę posła-oszczercy Zamorskiego i raz, dwa, trzy ciągnie za połę organistę i paru zahukanych „chrześcijańskich“ terminatorów, nuże, — naprzód! — do wyborów!!

Czego nie dokazały osławione dostatecznie kurendy biskupie i paroletnie wściekłe bicie pięścią w ambonę podczas „politycznych“ kazań, czego nie dokonało stałe odmawianie chrześcijańskiego pogrzebu członkom naszej Partyi — o ile w kondukcie znajdowała się czerwona chorągiew — Sztandar robotnika, czego nie dokazały chrześcijańskie świstki-gazetki, broszurki i... konsumy, ma dokazać obecna agitacya przedwyborcza!

Kler polski, który w swojem zapamiętałem rozpolitykowaniu się przeszedł doprawdy dawno wszelkie granice przyzwoitości, dokłada i dołoży (tak jest i tak będzie!!) wszelkich starań, by szeregi nasze przerzedzić, by wahających się otumanić — (kogo Pan Bóg chce pokarać — temu najpierw rozum odbierze!!) — a potem przeciągnąć na swoją stronę, by niezoryentowanych dla siebie zagarnąć.

Prawdziwa **chjena** — ta **Ch-Je-Na!** Dobrą so bie przynajmniej nazwę obrali.

Nagonka księża — to stara sztuczka wyborcza, dobrze wypróbowana, i powszechnie znana. Stary, używany i nadużywany kawał.

Rozpoczęła się już dawno i prędko nie ustanie. Obliczyli ją wrogowie pracującego ludu i — dobrze obliczyli! — na wrażliwość naszych sumień, na powagę duchownej „sukienki“.

O działalności duszpasterskiej kleru na terenie całego państwa dają znać wpływające od czasu do czasu... skandale parafialne, jak to n. p. ostatnio miało miejsce w Wiśniczu, o działalności zaś 36 księży dostatecznie bodaj drukowane 24 września b. r. w „Prawie Ludu“ pismo grona obywateli polskich do Ojca Świętego w Rzymie, z którego to, ci, którzy mówią zwykle czy to o humanitarnej, czy to o państwotwórczej działalności księży ładnych się rzeczy dowiedzieć mogli.

Takiemi jak osławiony piwowar ks. poseł Lutosławski, takiemi jak ów ciemny, ohydny, bezduszny ks. poseł Sykulski, duszpasterz z Radomia, przeprowadzający barbarzyński wniosek, **aby matki dzieci nieślubnych zostały pozbawione opieki kas dla chorych**, takiemi ja oni i im podobnymi są z bardzo nieliczny**mi** wyjątkami **wszyscy nasi księża duszpasterze!!**

Bezduszność, straszna dreszczem grozy przejmująca ciemnota, zabobon, bałwochwalcza cześć dla pieniądza tego nowożytnego Złotego Cielca, lenistwo, obłuda, kłamstwo i przewrotność, to kardynalne przymioty tej czarnej, sutannianej, szowinistycznej falangi najfałszywszych sług bożych — katolickich księży!

Dlatego rozpatrzawszy się po listach wyborczych **dla których różni obłudnicy będą się starali zjednać wasze głosy, a na których zobaczycie nazwiska księży, zastanówcie się dobrze, czy macie iść z klerem, czy przeciwko klerowi!!?**

Na naszej liście, na liście numer

2

niema księży!!,,

K. F. Enpeo.

Pobielane groby

Kler katolicki agituje zaciekle, aby do Sejmu dostało się księży co najwięcej, oraz aby przeszli tam ci posłowie, którzy będą bez zastrzeżeń bronić interesów księżo-pańskich.

Dziwiono się temu powszechnie i podziwiano czelność tych ludzi, którzy wszelkimi sposobami bronili interesów klas posiadających — a tem samem swojej kieszeni. Wysługiwali się wszelkim życzeniom panów i w ten sposób bronili swojej kieszeni! Albowiem kler w samej Małopolsce jest bezpośrednio zainteresowany n. p. w zwalczaniu reformy rolnej i dlatego to cały w liczbie 36 sztuk głosował w Sejmie przeciwko reformie rolnej!

Bronili swojej kieszeni — rzecz jasna — albowiem księża i klasztory są w Małopolsce w posiadaniu aż

258 TYSIĘCY MORGÓW GRUNTU!

Wedle statystyki Wydziału krajowego z roku 1905 **nieruchomy majątek kościelny w Małopolsce wynosi razem 129..028 hektarów, 258.046 morgów.** Cyfra to poważna, blisko 20 razy większa, niż obszar Dojlid. Majątek ten znajduje się w następujących rękach:

	hektarów
Arcybiskupstwo lwowskie łacińskie	14.787
Arcybiskupstwo lwowskie grecko-kat.	30.991
Biskupstwo łacińskie w Przemyślu	7.806
Biskupstwo grecko-kat. w Przemyślu	1.000
Biskupstwo krakowskie	178
Kapituła łacińska lwowska	6.318
Kapituła łacińska przemyska	1.733
Kapituła łacińska krakowska	872
Kapituła grecko-kat. przemyska	2.344
59 probostw łacińskich	13.466

Samo probostwo krakowskie przy kościele Bożego Ciała posiada 708 ha, probostwo w Dolinie 1502 ha, w Olesku 693 ha, w Trembowli 578 ha.

Majątek nieruchomy klasztorów w Małopolsce przedstawia się następująco:

	hektarów
Bazylianie	3.584
Dominikanie	14.618
Cystersi	1.947
Karmelici	1.176
Franciszkanie	1.001
Karmelici bosi	873
Kameduli	465
Bracia Miłosierdzia	247
Siostry Miłosierdzia	8.723
Siostry Opatrzności	6.145
Benedyktynki	4.554
Norbertanki	3.093
Franciszkanki	1.325
Bazylianki	34

Pismo święte powiada. „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i złodzieje wykopują i kradną, ale skarbcie sobie w niebie, albowiem gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje“.

Nie trzeba zapominać, iż od roku 1905 majątek ten jeszcze wzrósł, bo księżom zapisano nowe majątki, albo je sobie wycyganili wbrew ustawie, jak to n. p. zrobiły Urszulanki w Sierczy pod Wieliczką, które podstawiły jedną z zakonnic jako kupującą!

I tem się tłomaczy ten zaciekły bój i ataki kleru na reformę rolną, a więc na interesa bez — i małorolnych chłopów.

Rozpolitykowani księża powinni dać dobry przykład i pierwsi rozparcelować swoje setki tysięcy morgów, aby się stali podobnymi do Tego, „który nie miał, gdzie by głowę skłonić!“

Chłopi! głosujcie więc tylko na Nr. 2, jeżeli chcecie, aby Wam rozparcelowano księże i klasztorne grunta!

Z Wieliczki

W niedzielę 8 października b. r. odbyło się tu w sali Domu robotniczego bardzo liczne Zgromadzenie, któremu przewodniczył tow. **Jedynak**, a sekretarzował tow. **Lachman.** Sprawozdanie z przebiegu pertraktacyi w sprawach zarobków robotników salinarnych złożył tow. **Tatara** Klemens. — Zgromadzeni zgodnie sprawozdanie przyjęli z uznaniem dla delegatów.

Następnie omawiano sprawę wyborów do Sejmu, w której to sprawie referował tow. Tatara, wskazując na prace posłów socyalistycznych w Sejmie i po za Sejmem. Mówca objaśnił zebranym, które Nr listy wyborczej ma PPS i którzy kandydaci są w tutejszym okręgu wyborczym, co zebrani również przyjęli z zadowoleniep, **przyrzekając głosować na listę Nr. 2.** Tow. Tatara apelował do górników, aby jeszcze raz przystąpili do składki na fundusz wyborczy i to przy najbliższej wypłacie, bo sprawa tego koniecznie wymaga. — W tej sprawie przemawiali tow. **Biegalski, Jedynak, Fitowski** i inni, wskazując ważność tych wyborów i zbierania funduszu wyborczego. Zebrani przyrzekli tą sprawę usilnie poprzeć. Zaznaczyć również należy, że na zgromadzeniu to przyszedł zwaryowany wichrzyciel-drobnerowiec Węgrzenek, były kandydat na maszynistę salinarnego (ale nieborakowi kandydatura upadła, bo niemiał kto za niego egzaminu zdać). I jak nagle biedaczysko zjawił się na trybunie, tak w tej chwili z ust zebranych padł wielk okrzyk: **„precz z drobnerowcami i Węgrzynkiem“.** Za tą przyjemną owacyę nie mógł Węgrzenek nawet podziękować zebranym, bo go wyprowadzono za drzwi i pokazano drogę do Bierzanowa. Rozumie się, że to p. Węgrzynka mocno obraziło jako „czołowego“ kandydata do Sejmu przy obecnych wyborach z okręgu Nr. 44 (i przejdzie, ale przez miotłę).

Po skończonej dyskusyi zamknął przewodniczący zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego“.

Uczestnik zgromadzenia.

DEPUTACYA ROBOTNIKÓW SALINARNYCH U PREZYDENTA MINISTRÓW P. NOWAKA.

W czasie pobytu prezydenta ministrów w Krakowie 6 października przyjął p. prezydent Nowak deputacyę rob. salinarnych. Deputacyę przedstawili mu posłowie tow. **dr Marek i dr Bobrowski.** W skład delegacyi wchodzili: z Wieliczki tow. **Tatara** Klemens, **Miś** Józef i **Gamoń** Jan, z Bochni tow. **Michalik i Urbański.** Delegacya przedstawiła p. prezydentowi następujące postulaty: 1) pozostawienie dyrekcyi żup solnych w Krakowie, 2) podwyższenie prowizyi dla emerytów salinarnych, 3) świadczenia na wypadek choroby i kontumacyi w wysokości dziennego zarobku danego robotnika, 4) żądanie zaliczki 3 miesięcznej dla robotników salinarnych w tej formie, jaką dostaną funkcyonaryusze państwowi etatowi, 5) sprawy oficyantów salinarnych.

Powyższe postulaty przedłożone przez delegacye ustnie i na piśmie, p. prezydent przyrzekł pomyślnie załatwić, a odpis postulatów kazał sobie zostawić, aby nie doszło w salinach do niepotrzebnych konfliktów ze szkodą dla państwa.

Ale czy to poszczególne jednostki rozumią, kie-

dy oni tylko mówią, że jest źle. A kiedy trzeba złemu radzić i to zło usuwać, to wówczas nie pomagają, lecz robotę postępującą naprzód utrudniają głupiemi gadaniami i różnemi zmyślonemi plotkami.

Na fundusz wyborczy taki mudrahel nic nie da, wkładki do związku nie zapłaci, ale się yle napyskuje, że jakby to wszystko pies zjadł, to doprawdy by się wściekł. W następnym nrze „Prawa Ludu" wydrukujemy po imieniu tych wieliczańskich mędrców, aby górnicy tutejsi wiedzieli z kim mają do czynienia i nie dawali im żadnego posłuchu.

Delegat.

W BOGUCICACH odbyło się 1 b. m. **zgromadzenie przedwyborcze** w domu tow. Franciszka Iskry, którego też obrano przewodniczącym zebrania. Sekretarzował tow. Franciszek Zięcik, referował tow. Czapor. W referacie swoim przedstawił stosunek odmienny naszego stronnictwa do państw zaborczych przed wojną, kiedy to w programie PPS pierwszem hasłem było utworzenie państwa polskiego, a wtedy inne stronnictwa polityczne stały po stronie rządów zaborczych. Dziś PPS jest stronnictwem twórczem państwowem, a inni dążą do osłabienia, a nawet rozbicia państwa mimo, że sobie przypinają na piersi kolory narodowe. Naczelnik Państwa w swej pracy nad odbudową Polski oparł się na robotnikach, bo ani carski ani cesarski chłop Polski wówczas nie pragnął, a endeccy i klerykalni ugodowcy każdą śmielszą myśl tępili, a nawet denuncyowali wrogom.

Każdy obywatel państwa ma w tem swój interes, aby swego przedstawiciela wybrać do Sejmu. Bogaty chłop czy obszarnik głosuje na ludowca albo jakiegoś konserwatystę, robotnik oraz małorolny i bezrolny chłop **głosuje na dwójkę, t. j. na stronnictwo PPS,** dziwić się tylko wypada, dlaczego ktoś głosuje na chadeków albo Ch. J. N.

Przecież pomagać rozpolitykowanym księżom w tem, aby własne państwo pogrążyć w zabobon i ciemnotę to naprawdę nierozum.

Ci sami księża, którzy twierdzili za rządów carskich i cesarskich, że wszelka władza od Boga pochodzi, dziś zachowują się tak jakgdyby ten dogmat uległ zmianie. Dlatego też żaden rozumny człowiek głosu im nie da, bo teraz tak wygląda na świecie, jakgdyby się całe piekło dyabłów poprzebierało w księże sutanny.

Wkońcu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zebrani w dniu 1 października obywatele w Bogucicach uchwalają jednogłośnie oddać swe głosy przy wyborach na listę Nr. 2, albowiem uznają, że tylko stronnictwo PPS walczy o polepszenie doli klasy pracującej. Nadto wyrażają cześć i zaufanie Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu".

W czasie dyskusyi prelegent odpowiadał na szereg licznych zapytań w kierunku wyborczym, list kandydatów różnych stronnictw, opieki społecznej nad opuszczonemi sierotami, różnicy polskiego Senatu do dawnej austr. Izby panów, gdzie zasiadali wizyliści i mianowańcy cesarscy.

Na zebraniu był obecny z ramienia stronnictwa ludowego p. Giergiel z drugim kolegą, zapraszano go do zabrania głosu, jednak czując się widocznie nie swojsko przed ukończeniem zgromadzenia wyszedł.

WYDZIERŻAWIONA W WIELICZCE CEGIELNIA MIEJSKA daje dzierżawcom kolosalne dochody. Za to ludność miejska zaczyna dopiero teraz odczuwać różnicę. Cegła kosztuje teraz 38.000 mk., t. j. drożej jak u Friedmana.

Panowie dr Friedberg, Aywas, Winter, Sapiński, Garbusiński, dr Horowitz, ks. Hałatek et tuti quanto mogą być teraz dumni ze swego dzieła, ale obywatele miejscy wdzięczni im nie są.

Wprawdzie P. T. H. jako hurtownik węgla mogłoby przynajmniej ulżyć ludności przez dostarczenie na zimę do miasta tańszego węgla, zdaje się jednak, że o tem oni nie myślą — a zresztą może ktoś „zasłużony" węgiel dostaje, bo Wieliczka ma swoje tajemnice.

RUCH WYBORCZY

LISTA KANDYDATÓW PPS DO SENATU Z WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO: 1) **Jan Englisch,** dyrektor Kasy chorych i radca miejski w Krakowie, 2) **Dr Daniel Gross,** adwokat w Białej, 3) **Adam Matejko,** profesor gimnazyalny i radca miejski w Krakowie, 4) **Dr Wiktor Bałanda,** adwokat w Oświęcimiu, 5) **Dr Wiktor Kuźniar,** geolog i radca miejski w Krakowie, 6) **Antoni Broszkiewicz, nauczyciel** w Nowym Sączu, 7) **Jan Jaworski,** urzędnik Kasy chorych w Podgórzu.

41 OKRĘG WYBORCZY: KRAKÓW-MIASTO. Kandydaci PPS: 1) **Dr Emil Bobrowski,** poseł, wiceprezydent m. Krakowa, 2) **Dr Zygmunt Marek,** poseł, adwokat, 3) **Stanisław Chudzik,** kolejerz, 4) **Jan Jasiński,** radca miejski, sekretarz Związków Zawodowych.

42 OKRĘG WYBORCZY: KRAKÓW POWIAT, CHRZANÓW, OŚWIĘCIM, PODGÓRZE, OLKUSZ, MIECHÓW. 1) **Ignacy Daszyński,** poseł, 2) **Zygmunt Żuławski,** poseł, 3) **Piotr Chałupka (Kwapiński),** 4) **Jan Nosal,** górnik, 5) **Władysław Głowacki,** 6) **Jan Paliwoda,** 7) **Andrzej Adamczyk,** 8) **Michał Adamczyk.**

43 OKRĘG WYBORCZY: WADOWICE, BIAŁA, MYŚLENICE, ŻYWIEC, NOWY TARG, SPISZ, ORAWA. 1) **Kazimierz Czapiński,** poseł na Sejm, Kraków, 2) **Jan Durczak,** poseł na Sejm, robotnik, Żywiec, 3) **Antoni Pająk,** redaktor i prezes Zw. inwalidów, Biała, 4) **Piotr Pękała,** stolarz, Wadowice, 5) **Ksawery Sokołowski,** sekretarz robot. Zw. Zawodowych, Bielsko, 6) **Jan Kącki,** małorolnik, Myślenice, 7) **Wojciech Bandyk,** maszyn. kolejowy, Nowy Targ, 8) **Karol Wolny,** małorolnik, Rycerka D., Żywiec, 9) **Franciszek Wanat,** ślusarz, Komorowice.

Lista ta przez przyłączenie do listy państwowej PPS otrzymała **Nr. 2.**

44 OKRĘG WYBORCZY: NOWY SĄCZ, LIMANOWA, BOCHNIA, WIELICZKA. 1) **Dr Zygmunt Marek,** adwokat, b. poseł, 2) **Julian Smulikowski,** wiceprezes Związku nauczycielstwa powszechnego w Polsce, b. poseł, 3) **Klemens Tatara,** górnik z Wieliczki, 4) **Antoni Broszkiewicz,** profesor szkoły powszechnej w Nowym Sączu, 5) **Jan Ptak,** rolnik w Woli Batorskiej, pow. Bochnia, 6) **Franciszek Bielat,** robotnik warsztatów kolejowym w Nowym Sączu.

45 OKRĘG WYBORCZY: TARNÓW, PILZNO, BRZESKO, DĄBROWA, GRYBÓW, GORLICE. 1) **Jędrzej Moraczewski,** 2) **Inż. Józef Nowicki** z Glinika Maryamp., 3) **Kasper Ciołkosz,** prof. gimn. w Tarnowie, 4) **Łachecki Jakób,** funkcyonaryusz kolejowy w Tarnowie, 5) **Stanisław Zarek,** funkcyonaryusz pow. Kasy chorych w Tarnowie, 6) **Hawryło Stanisław,** majster warsztatów kolejow. z Brzeska, 7) **Petryla Stefan,** kierownik szkoły w Grybowie, 8) **Bialik Maciej** z Tarnowa, 9) **Ulanowicz Jan** z Tarnowa, 10) **Pokorny Maksymilian,** Okocim, 11) **Chorop Mieczysław** z Tarnowa, 12) **Przybyłek Aleksander** z Żabna.

46 OKRĘG WYBORCZY: JASŁO, STRZYŻÓW, ROPCZYCE, KOLBUSZOWA, MIELEC, TARNOBRZEG. 1) **Kaczanowski Kazimierz,** dziennikarz, 2) **Pietrzak Edward,** instruktor Zw. zawod. rob. roln., 3) **Fryd. Daszyński,** radca m. w Jaśle, 4) **Maryan Szydlik,** urzędnik pow. Kasy chorych w Dembicy, 5) **Jan Sadecki,** maszynista folwarcz., Zakrzów koło Tarnobrzega, 6) **St. Ziemba,** rzemieślnik, Frysztat.

42 Okręg wyborczy: Kraków pow., Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów.

BOREK SZLACHECKI. Dnia 8 października zwołał ks. **Grzesiak** zgromadzenie u wójta w **Borku szlacheckim** za Skawiną. Na zgromadzenie to agitował organista i nauczyciel (demagog) ludowy z Grabia, a przyszły same dewotki już z góry podbechtane przez ks. Grzesiaka. Ten bez wyboru prezydyum zaczął pleść bzdurstwa a wszystko to ubierał interesem religii. Kiedy mu wójt na ucho szepnął, że są i socyaliści z miasta ks. zapomniał języka w gębie! Zaczął wymyślać na Witosa, że dał ośmiogodzinny dzień robotnikom, co jest wielce niemoralnie, **bo robotnik powinien robić od wschodu do zachodu słońca,** a tu mu rząd pozwala i karze go za dłuższą pracę. Jednem słowem plótł same bzdurstwa a wciąż powoływał się: my chrześcijanie katolicy musimy bronić wiary i t. p.! W ten sam sposób mówi jego parobek organista no i taksamo stękał „ludowy" nauczyciel z Grabia... Kiedy się wystękali wszyscy i zaczęli zachwalać jacy to porządni katolicy są ci kandydaci z listy Nr. 12. Zabrał głos tow. **Mazur.** W tem ksiądz widząc, że mu się coś oberwie począł przeszkadzać i wzywać swoje baby, ażeby nie pozwoliły mówić socyalistom! Zaprotestowałem, że kto mówi prawdę, ten się dyskusyi nie boi, że ksiądz nagadał głupsw i oszczerswtw i dlatego boi się, aby mu tego nie wykazać i nie zdemaskować go wraz z jego naganiaczami. Ksiądz w imię religii wzywał do wyrzucenia nas ze stancyi. Wobec zamieszania, jakie powstało, wyszedłem na pole, aż tu za mną wszyscy chłopi i większa połowa kobiet również wyszła i dopiero na polu wykazałem tym ludziom jak bezczelnie „sługa boży" kłamał i oszukiwał lud. To też wśród zebranych padały ładne epitety pod adresem księdza demagoga organisty i nauczyciela, którzy razem do kupy jeszcze 8 godzin dziennie nie robią. Po wyświetleniu wielu rzeczy ludzie przyrzekli, że się postarają w najbliższym czasie zwołać zgromadzenie ale zaproszą socyalistów a 5 listopada to już wolą dwójkę, bo w dwójce niema miejsca na Judaszy **a w dwunastce to już jest dowód od apostołów, że judasze są.** Po wielu jeszcze wesołych i dowcipnych epitetach pod adresem rozpolitykowanego księżulka rozeszliśmy się do domu, dając każdemu do ręki odezwy, aby mogli sobie przeczytać co mówią socyaliści o klasie biednej i wyzyskiwanej. Ksiądz widział przez okno, co było na polu ale nie miał odwagi wyjść, wolał z kilkoma babami obałamuconemi dyskutować, bo te nic mu nie odpowiadały. Więcej takich zebrań a wnet księża odczują skutki swej demagogicznej nauki.

Obecny.

46 Okręg wyborczy: Jasło, Strzyżów, Ropczyce, Kolbuszowa, Mielec, Tarnobrzeg.

Dnia 8 bm. odbyło się w Jaśle w sali Strażnicy m. zgromadzenie publiczne, przy licznym — mimo ulewnego deszczu — udziale słuchaczów z różnych sfer miasta. Przewodniczył tow. Oliwa, sekretarzował tow. Sarna. Znaczenie wyborów tudzież działalność posłów socyalistycznych w b. Sejmie omówił tow. Kaczanowski, którego przemówienie przyjęto żywymi oklaskami. W dyskusyi przemawiali tow. Gajda i Orłowski, wzywając do głosowania za listą PPS i piętnując robotę tych rzekomo „lewicowych" żywiołów, które usiłują wśród mas robotniczych poderwać zaufanie do PPS, czem pomagają tylko reakcyi. Po ponownem przemówieniu tow. Kaczanowskiego, który dawał wyjaśnienia na różne zapytania, przewodniczący zamknął zebranie wezwaniem do pracy i walki o kandydatury robotnicze.

W okręgu 46 rozbiła się formalnie beczka z kandydatami. Wystarczy nadmienić, że do komisyi okręgowej wpłynęło 20 list.

Z KRAJU

DO WIADOMOŚCI GÓRNIKOM. Od czasu gdy na Szybie im. Józefa Piłsudskiego w kopalni w Jaworznie udało się chwilowo obałamucić robotników różnym Glistakom, Ślęczkom i innym domorosłym karyerowiczom i demagogom, zapanowały tu straszliwe stosunki, szkodzące i godzące w samych robotników, a tembardziej w ich prawa i spadek po rządzie tow. Moraczewskiego.

Wskutek niskich akordów, braku komisyi zarobkowej i to wcale tu nieistniejącej, a co najgorsza braku sprawiedliwej Inspekcyi Górniczej, bywają tu bardzo często i to duże wypadki śmiertelne i poranienia. Górnik obałamucony różnymi frazesami rewolucyjnymi lub enpeerowskimi, lub chodzący luzem, niechroniony. Związek Rob. Przem. Górniczego często narażony jest na nieszczęście, łakomiąc się na różne premie obłudne, kapitalistyczne, zamiast dobrego akordu.

Zarobki tu są najgorsze i nie są zależne od Organizacyi świadomych robotników, tylko od widzimisię dumnego p. Cechendra i inżynierów pp. Ruska i Blitka.

Zarobki są tak obliczane, że choćby sam Salomon chciał je obliczyć i porachować, to po takich domorosłych i szlacheckich urzędnikach nie potrafi.

Na dole panują takie nieporządki, że niżej krytyki. Górnicy chodzić muszą przeważnie w samej wodzie i błocie, płynącym środkiem pochylni, a tembardziej głównych chodników, ponieważ nie prowadzi się tu wodościeków i nie zasypuje się wybojów, tak, że za dwa tygodnie zedrze górnik obuwie.

Niema również na dole sygnałów poddostatkiem, po pochylniach niema żadnych ustępów na odchody ludzkie, które zanieczyszczają powietrze, szkodząc ujemnie na zdrowiu.

Drzewa starego na deputat wydaje się tylko po kilka zgnitych gnatków, ale natomiast na dole gniją całe stosy w każdem miejscu. Na to wszystko nikt dotąd nie reaguje. Pp. kierownik, a szczególnie inżynierowie Rusek i Blitek zajmują się przeważnie polityką i wyborami, a nie sprawami kopalni i prowadzeniem wzorowego porządku na dole. P. inż. Rusek zamiast załatwiać i uwzględniać górnikom zarobki, to wezwał on sobie w ostatnich dniach września b. r. tow. Kolana Ferdynanda za rozdawanie odezw socyalistycznych wyborczych do raportu, grożąc mu wydaleniem, a zapominając o tem, że tow. Kolan F. jest poczciwy robotnik i starszy, bo już przez 15 lat pracuje tu na tej kopalni, a p. Rusek może ją ledwie poznał. Zdaniem p. Ruska i p. Blitka to wolno jest rozdawać odezwy i broszury chadeckie i enpeerowskie, aby tylko nie PPS-wskie. P. inż. Blitek 29 września zamiast się interesować, ażeby górnicy mieli odpowiedni akord i to, co żądają, to tenże chodził i pytał się, co jest z polityką i jakie kto ma przekonanie, a to dlatego, bo figuruje na liście Nr 5 do Pow. Kasy chor. w Chrzanowie.

Tak to tutejszym pankom zależy na zarobkach, zdrowiu i ochronie robotników. Początkiem tego złego, rozluźnienia i pomocą w tem, są wymienieni Glistaki, Ślęczki i tym podobni, razem z nimi idący, którzy tylko potrafią wygłaszać mowy rewolucyjne i frazesy, a na klasowym Związku górniczym psy wieszać i tym podobne głupstwa pleść, rozbijając organizacyę. Powyższym tym warchołom mają górnicy na Szybie im. J. Piłsudski do zawdzięczenia to, że wskutek rozbicia organizacyi w miejscu, kierownictwo wykorzystując słabość robotników, w chwili tej zabrało się do dzieła i powoli poodbierało ciężko zdobyte prawa i postulaty robotnicze, a mianowicie przy pomocy ludzi łatwowiernych, mających w domu majątki, dawało kierownictwo takim zdrajcom różne premie judaszowskie, zniosło 6-godzinny dzień pracy w mokrych i zdrowiu szkodliwych robotach, których tu nie brak. Dziś już ludzie nie pracują w mokrych robotach. Po drugie wskutek rozbicia z winy Glistaka kierownictwo zniosło wbrew ustawie i umowie minimalną płacę górnikom i traktuje ich w brutalny sposób. Warcholi ci wraz z kierownictwem uniemożliwili pracę komisyi zarobkowej. P. Glistak wyprowadził ludzi górników na Szybie J. Piłsudskiego jak bocian do mgły i teraz wszyscy chodzą jak owce zbłąkane, z wyjątkiem kilkudziesięciu świadomych towarzyszy.

Robotnicy górnicy nie powinni pozwolić na to aby w soboty wykonywało kierownictwo jakieś „pilne" prace, poza szychtą, różnymi takimi górnikami, którzy powinni pilnować swojego gospodarstwa w domu, a nie łamać tak ciężko wywalczonych praw robotniczych, jak 6-godzinny dzień pracy w sobotę. A kierownictwo niech przyjmie sobie tyle robotników, to robota będzie wykonana, albo w niedzielę za wynagrodzeniem 100% wykonuje się takie roboty. Górnicy nie powinni między sobą cierpieć różnych trutniów i zdrajców sprawy robotniczej, którzy do organizacyi nigdy nie należą i do niej nie płacą, a z niej korzystają i na organizacyę klasową wygadują i zwalczają ją. Na kopalni mają pracować tacy robotnicy, którzy żyją z pracy rąk „swoich", a nie czyich.

Szan. górnicy pamiętają dobrze, jak to ci ekspppsowcy, eks-komuniści, a obecnie enpeerowcy, ci zbawcy robotników, **ale tylko w Jaworznie**, zwalczali komitety kopalniane, a dziś p. Glistak i inni jemu podobni przyszli do gotowego i siedzą w nich, nic nie robiąc, prócz różnych intryg przeciw PPS i Zw. klasowemu.

Dziś taki stary lis Glistak ma czelność kandydować do Pow. Kasy chorych na liście Nr 2, którą to ustawę również zwalczał i tu powinni już raz zdrowo myślący robotnicy górnicy na Szybie J. Piłsudski poznać tych zdrajców sprawy robotniczej, a lokai kapitału, którzy tylko dla swych osobistych celów pracują. Robotnicy powinni zrobić **nad nimi** sąd doraźny, odebrać im mandaty i posłać ich, gdzie pieprz rośnie; a powinni wszyscy górnicy, jak jeden mąż, zorganizować się napowrót w Związku Rob. Przem. Górniczego, na czele którego stoją ludzie poczciwi, ludzie długoletniej i mrówczej pracy. Związek Robot. Przem. Górniczego jest Związkiem klasowym, najsilniejszym w Polsce i w nim tylko znajdzie górnik obronę i doradę i siłę w walce o byt.

Precz z rozbijaczami — niech żyje Związek Robotników Przemysłu Górniczego!

Robotnicy Górnicy i Robotnice! Zechciejcie zrozumieć długie i sprawiedliwe słowa i przestrogę i zastosujcie się do tego, a jednym zamachem zmienicie te przykre stosunki i samowolę różnych Cechendrów i Blitków.

Głos uciśnionego, lecz rozsądnego górnika.

W SPRAWIE REKURSÓW REKLAMACYJNYCH

Przeciwko odmownemu załatwieniu reklamacyi o wpisanie na listę wyborczą służy rekurs do okręgowej komisyi wyborczej, który należy wnieść w 3 dniach od dnia doręczenia odmowy przez obwodową komisyę wyborczą. Również w razie wniesienia reklamacyi o wykreślenie wyborcy służy temuż sprzeciw.

Mimo upływu terminu reklamacyjnego o każdym wypadku śmierci wyborcy należy zawiadomić odnośną obwodową komisyę wyborczą, która na podstawie urzędowego poświadczenia urzędu parafialnego musi wyborca nieboszczyka wykreślić z listy wyborców.

KRONIKA

OTWARCIE SEJMU ŚLĄSKIEGO w Katowicach nastąpiło d. 10 bm. przemówieniem prez. min. Nowaka.

TANI CUKIER W KRAKOWIE. Dzięki staraniom wiceprez. tow. dr. Bobrowskiego gmina otrzymała znaczną ilość cukru, który sprzedaje po 740 mk. za kg.

UMOWA GRECKO-TURECKA. Po zupełnej klęsce armii greckiej w Małej Azyi zmuszeni byli Grecy zawrzeć układ z Turkami, na podstawie którego Grecy w przeciągu 14 dni mają opuścić Tracyę, którą mają zająć Turcy. W ten sposób Turcya uzyskuje znowu punkt oparcia w Europie.

ROBOTNIK ROLNY

Obszarnik p. Götz wyrzuca chorego fornala po 27 latach pracy! Związek rob. rolnych donosi nam: Jan Dziedzic służył w folwarku Kutków przez lat 27 w charakterze fornala a następnie polowego. Przed 17 laty uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w młockarni i amputowano mu nogę do kolana. Obecnie właścicielem folwarku Kutków jest p. Götz, w którego dobrach zarządcą jest p. Leopold Rys. Pan ten bez żadnych powodów wydala Dziedzica po tylu latach pracy z folwarku! Tak wygląda sprawiedliwość obszarnicza w Polsce, gdzie robotnika po 27 latach pracy wyrzuca się na bruk, na śmierć z głodu i zimna! Wynagrodzenie fornala u p. Götza wynosi obecnie 12 cetnarów zboża, 12 tysięcy marek, pół mongi ziemi pod kartofle, 2 sągi drzewa rocznie i 2 litry mleka dziennie. Po obliczeniu tego wszystkiego po paskarskich cenach na gotówkę p. Götz płaci robotnikowi posiadającemu rodzinę od 4 do 6 ludzi aż tysiąc marek dziennie, a w nagrodę po 27 latach pracy wyrzuca biednego i chorego robotnika na bruk! W sprawie tej Związek robotników rolnych jak również i poszkodowany zwracał się do p. Götza. P. Götz nie raczył jednak odpowiedzieć. Na tej drodze stawiamy pod pręgierz opinii publicznej to niesłychane postępowanie obszarnika.

ROBOTNIK DRZEWNY

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE. Zarząd centralny w Krakowie na posiedzeniu 6 października 1922 omawiał sprawę wyborów do Sejmu i powziął jednomyślnie (przy jednym wstrzymującym się od głosowania) następującą uchwałę: **„Zważywszy, że w Sejmie jedynymi co bronili klasy robotniczej byli posłowie z klubu PPS, wzywamy przeto członków naszego Związku, by w dniu 5 listopada 1922 głosowali solidarnie na listę PPS Nr. 2. Niech żyje solidarność robotnicza!"**

Za Zarząd Centralny: Przewodniczący: M. Kmiecik, sekretarz: B. Jaroszewski.

STREJK STOLARZY W JAROSŁAWIU. W dn. 2 października wybuchł strejk robotników stolarskich w hali maszynowej, własność Szeligi i Ski, z powodu nieprzyjęcia żądań o podwyżkę płac. Robotnicy stoją solidarnie w walce, pomimo, że kierownik chciał kiełbasą i wódką złamać strejk, a policya wezwała sekretarza tow. Rosenberga do starostwa, aby podał powód wybuchu strejku. Naturalnie, że przyczyną są niskie płace, to chyba p. starosta zrozumie, a nie jakieś polityczne cele zmusiły kilkunastu stolarzy do obrony swych praw do życia.

Stolarze! omijajcie Jarosław aż do odwołania.

STREJK ROBOTNIKÓW TARTAKOWYCH W AUGUSTOWIE, ziemi suwalskiej, zaczął się 25 września z powodu płac niewystarczających na minimum egzystencyi ludzkiej. Robotnicy, zorganizowani w centralnym związku robotników drzewnych w Polsce z siedzibą w Krakowie rozpoczęli walkę, ufając, że słuszne ich żądania będą uwzględnione i są zdecydowani tę walkę przeprowadzić do zupełnego zwycięstwa.

Tartakowcy! Omijajcie Augustów aż do odwołania!

STREJK W BUCZKOWICACH I JASIENICY skończył się zupełnem zwycięstwem robotników w dniu 19 września. Robotnicy otrzymali 40 proc. podwyżki oprócz orzeczenia komisyi parytetycznej. Centralny zarząd poparł tę walkę całą siłą materyalną i moralną, dzięki czemu robotnicy uzyskali zwycięstwo.

Odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.